

JÓZEFA KOBYLIŃSKA

## Słownictwo powieści „Komornicy” Władysława Orkana odbiciem życia górali gorczańskich

Przedmiotem analizy jest pierwsza i chyba najlepsza powieść "dumaca z Poręby Wielkiej" - Władysława Orkana. Literaturoznawcy odnajdują w tym utworze wyraźne wpływy naturalizmu. "Jest to powieść o nędzy [...], a sprawa nadrzędna sprowadza się do tego, żeby dać obraz niedoli ludzkiego bytowania." - pisze S. Pigoń w monografii pisarza<sup>1</sup>. To fundamentalne założenie decyduje o całej konstrukcji dzieła, przedstawiającego wielorakie aspekty chłopskiego życia, osadzonego w odpowiednio widzianej, nieprzychylniej człowiekowi górskiej przyrodzie. A zatem obraz świata przedstawionego załamuje się w owym krzywym zwierciadle, jakim jest bieda. Ona także kształtuje percepcję świata przez człowieka w tym świecie żyjącego. W rezultacie świat przedstawiony, o którym opowiada narrator, jest przesycony pesymizmem, jest to świat nędzy i głodu, świat beznadziei. Rzutuje to także na losy i obraz bohaterów, podporządkowuje się mu także przyroda i czas. Jakże odmienny jest ów świat choćby od świata Reymontowskiego. To założenie podstawowe decyduje również o tworzywie językowym.

Utwór jest pisany językiem stylizowanym na gwara, która pojawia się zarówno w dialogach, jak również w narracji. Tu jednak nie będziemy omawiać tego zagadnienia<sup>2</sup>, lecz zajmiemy się analizą tek-

stu, a głównie słownictwa. Pod tym kątem przesledzimy dwie kategorie: czas i przyrodę, a ściślej - krajobraz - ukształtowanie terenu.

I. **Czas akcji.** Akcja *Komorników* rozgrywa się późną jesienią i wczesną zimą. Niewiele jest w powieści bezpośrednich opisów tych pór roku, częstsze są natomiast opisy pośrednie, np. poprzez charakterystykę pracy ludzi, pracy ciężkiej, niewdzięcznej. Z tego też względu nie możemy wyróżnić specjalnego słownictwa związanego wyłącznie z opisem owych pór roku.

1. **Jesień.** Pora ta została opisana - wyłącznie w sposób pośredni - poprzez pracę mieszkańców wsi. Ich głównym zajęciem w tym okresie jest kopanie ziemniaków. Oto fragmenty utworu mówiące o tej pracy: "W samym środku wioski *gromada kobiet kopie ziemniaki. Napytał je stary traczny ('właściciel tracza, tartaku')*" (s. 12). A dalej "Z drugiej strony wody, na Satrowym polu, *widać trzy baby pochylone nad rządkami. Satrowa, skąpa, nie przynajmie do kopania, nie upyta ludzi. Za to sama haruje za dziesięcioro [...] Służąca jej pomaga i biedna, niemłoda Jagnieska, co już od wiosny u niej komoruje. Komornica obstoi za trzy dziewczki - powiadają ludzie*" (s. 12). Niewiele z tych fragmentów można wywnioskować na temat pory roku, wiele natomiast mówią o samej pracy: kopanie odbywa się w gromadzie, do kopania trzeba napytać ('najać') ludzi, skąpi gospodarze wykorzystują komornice i służące, kobiety kopią pochylone nad rządkami!

Mężczyźni nie włączają się do tej pracy: "*Jest, co prawda, kopanie, ale to babska rzecz, to sie ta niech schylają nad rządkami. Chłopa prędzej krzyże rozbołą*" (s. 23). Fragment ten wyraźnie mówi, iż kopanie jest pracą ciężką, od której bołą krzyże. Dlatego mężczyźni nie pomagają kobietom - to "babska robota".

Chłopi (sc. mężczyźni) zajmują się w tym czasie obróbką drewna, przesiadują na traczy ('w tartaku'): *"Szczypta i Jędrak mieli w traczy tramy ('kloce drzewa'), chcieli je zerznąć i sprzedać, bo na sól nie ma. Leżą one tu już od wiosny [...], ale nieporada się było wyrwać z chałupy. Zawdy roboty mocki ('moc, dużo') na polu i w izbie. Jesienią swobodniejszy czas ku temu, kiedy się z pola pozbierało i przewaliła się ta praca ustawiczna (s. 22)."Przy wiatrze chłopi wybuchnęli śmiechem. Przy nich stanęli Smreczaki, grzali ręce i dogadywali trzem Satrom (s. 29)".*

Na podstawie tych fragmentów dowiadujemy się, że chłopi rzną w traczy tramy, że pracę tę wykonuje się jesienią, po ukończeniu innych robót, zwłaszcza polowych, a także, że jest już zimno, ponieważ chłopi grzeją się przy wiatrze. Zerżnięte tramy, a więc deski, zostaną sprzedane, bo nie ma na sól, jest przeto wielka bieda.

2. Zima. Opis zimy w *Komornikach* jest pośredni - poprzez opis pracy ludzi, np. przedzenia lnu lub pracy w lesie przy drzewie, a także przez odniesienie do zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, lub bezpośredni, np. opis mrozu, śniegu itp.

O p i s p o ś r e d n i. Podstawową pracą kobiet w tym okresie jest przedzenie lnu: *"Poszła Jagnieska po wsi za lnem. [...] Nazdawały jej kobiety sporo przedziwa, że unieść nie mogła na nączku"* (s. 86). *"A czas migiem leciał przy kądzieli"* (s. 90). A oto inny fragment, mówiący o pracy w tym okresie: *"Na dzień się namieniało, kiedy (Margoska) zaświeciła kaganiec i poczęła przystrajać drwa na ogień. - Trza Józusiowi zwarzyć jakie śniadanie, bo wczorajsza wieczerza pewnie już wydrewniała ... Trza mu też zwarzyć, chlipnie co i pódzie do lasa ... znowu na całutki dzień ... Mocny Boże!"* (s. 62). Wystąpił tu opis pośredni, mówiący, iż jest zima, wieczerza, jedzenie z poprzedniego dnia, wydrewniało ('stwardniało z zimna'), a Józek wychodzi do pracy w lesie, kiedy

się dopiero na dzień namienia - wychodzi na całutki dzień, chlipnąwszy cokolwiek, bo w chacie niewiele jest do jedzenia. Jakże wymownym komentarzem do tej sytuacji jest tu ów pełen ekspresji wykrzyknik matki w jej monologu wewnętrznym - *mocny Boże!*

Podobny obraz beznadziei komorniczej doli w czasie długich i szarych dni zimowych daje następujący dialog kobiet sprzedających len u Margości: *"- Kiedy się ta zima skończy? Mój Boże! - Dopiero się zaczęła ... Taka długa! - Jak życie mizernego człeka. - Nikt nie zajrzy, nie obróci się do nas ... - Dyc tak, moi kochani - dodała Jagnieska. - Jak lato przydzie, to nas widzą i najdą katędy ('gdziekolwiek, gdzie bądź'). W zimie siedź abo zdychaj - nikt się nie popatrzy: (s. 109). Fragment ten także charakteryzuje zimę pośrednio - poprzez opis losu biednych ludzi, którzy tylko myślą o tym, kiedy się ta zima skończy, zima beznadziejna i długa, jak życie biednego człowieka, na którego o tej porze nikt nie spojrzy, choćby nawet umierał z nędzy (zdychał).*

Pośredni opis występuje również we fragmentach odwołujących się do świąt Bożego Narodzenia - do Godnych Świąt. Zimą, jeszcze przed tymi świętami, wraca do domu z Pesztu Margoścżyn Józek i rozmyśla: *"Czy też ta zdrowi jako? [...] Nie spodziewają się mnie. Bo Wojtek mówił, że na święta [Bożego Narodzenia przyjadę]" (s. 156). A dalej: "A nie święta? - pytała Zosia. - Ho, ho! Jeszcze precki ('daleko')" (s. 117).*

O p i s b e z p o ś r e d n i. Można tu włączyć wszystkie te fragmenty tekstu, które mówią o śniegu i zimnie, o mrozach. Oto one: *"Pierwszy raz w zimie wyszła tak daleko. Bawił ją ten śnieg, chruszczący pod stopami. [...] Żeby to pierze było zamiast śniegu ... rety! Skąd oni tam w niebie taki śnieg mają? Pewnie to święci bez całą zimę pierze skubią, potem leci i marznie ... Nie! toby od-tajało i ludzie by zbierali ... Ino tam chowają insze gęsi ... zi-*

mowe gęsi ... abo kto wie ..." (s. 124). Jest to piękny fragment, nawiązujący do wyobrażeń ludowych o pochodzeniu i istocie sniegu, a równocześnie - pośrednio - wspominający o pracy na wsi w tym okresie - skubaniu pierza. Po śniegu biegnie też Zosia, ugodzona przez Chybę kawałkiem deski: "U stóp jej *śnieg poczerwieniał*" (s. 130).

Autor, jak wspomniałam, rzadko daje bezpośredni opis zimy, czasem jednak pojawia się ona, a także śnieg i mróz, z okreslającymi je przymiotnikami-epitetami, zawsze prawie wyrażającymi cechy ujemne tych zjawisk, np. "Rozmawiali o *zimie zawzłętej i mroźnej*" (s. 70). Józek, w liście do matki, zapytuje, czy w Koninkach "*hrube śniegi zwały te zimy*" bo w Peszcie "*mrozy wielkie i zimno, a w przeszłym tyżniu lato*" (s. 98).

Obraz tej ponurej i złowrogiej pory roku pojawia się również w opowiadaniach kobiet przędących len: "*Przedwczora, kie to taki wia-ter był straszny*" (s. 92). Do tego ponurego obrazu zimy dołącza się także, występująca w całej twórczości Orkana, tęsknota za słońkiem<sup>3</sup>: "*Słonka nie długo widać* (sc. słońko krótko widać), *coraz krócej ... za to może w innych krajach świeci, myślały sobie*" (s. 90).

Oprócz podanego wyżej poetyckiego opisu padającego sniegu, widzianego oczami dziecka, drugi również poetycki opis wystąpił we fragmencie mówiącym o powrocie z Pesztu do domu Margoszczynego Józka. Tu jednak jest to wprowadzone na zasadzie kontrastu do sytuacji, jaką zastał w domu - zmarłą matkę i pustą izbę (s. 158). Oto ów opis: *W jasną i mroźną noc, koło północy, szedł drogą od kościoła Józek Margoscyń [...]. Szedł rażno po białym wyszklonym gościńcu. Przed nim występowały góry białe, oblane mglistym światłem [...]. Z rozkoszą wdychał mroźne powietrze i szedł po skrzypiącym śniegu - prosto w Koninki. [...]. Po niebie za nim księżyc szedł, jasny i zimny, niby zwierciadło lodowe o stu oczach*

[...]. *Miliardy gwiazd na niebie płoną, połowa spadła na ziemię, rozsypując się w drobne kryształki. Postroiły one szatę ziemi w błyszczące diamenty.* - *Jaka tu ładna zima!* - szepnął Józek - *Zaczarowany kraj ... Z podziwem patrzył dookoła.* - *Co tu diamentów ...* Mój Boże! Kieby to prawdziwy był choć jeden! Zaniósłbym se matusi..." (s. 155). W oczach Józka, sześknionego za rodzinną wsią i najbliższymi, zima jest ładna, kraj jest jak zaczarowany, śnieg skrzy w poświęcie księżycy jak miliardy diamentów, mroźne powietrze wdycha się z rozkoszą, a skrzypiący śnieg nie przeszkadza wędrowcowi!

Akcja powieści toczy się zatem w okresie najsmutniejszej pory roku - jesieni - oraz najtrudniejszej do przetrwania dla mieszkańców biednej wsi gorczańskiej - zimy. Jest to czas tym cięższy, że do ogólnej nędzy dołączają się zjawiska przyrody, niesione przez wrogą człowiekowi naturę - śniegi, mrozy i wichury. Zwraca uwagę fakt, że akcja powieści nie rozgrywa się ani wiosną, a więc w porze umajonej zielenią i ogrzewającej ludzi coraz cieplejszymi promieniami słońka, ani w lecie, przynoszącym człowiekowi choćby nawet nie najobfitsze, ale przecież plony, w okresie, kiedy już samo słońko zapewnia radość życia, ale właśnie w tym najsmutniejszym okresie - ponurej jesieni i w najcięższym dla biedaków - mroźnej i śnieżnej zimy.

Jaśniejszym momentem są w tym okresie Godne Święta, czyli Boże Narodzenie, z podłaźniczką, kołędnikami i całą ludową obrzędowością. Ale i ich opis nie rozjaśnia kart tej pełnej smutku i posępnej powieści: akcja kończy się wcześniej, przed świętami, a główna bohaterka, Margoska, już ich nie doczekała. O świętach, jak już wspomniałam wyżej, tylko się wcześniej rozmawia, są one punktem odniesienia dla toczącej się akcji

Tak więc ten świadomy wybór pory roku akcji *Komorników* koresponduje z nastrojem całej powieści. Jak zauważyliśmy, do opisu zimy służyły przydawki, jak *wielkie i hrube sniegi*, *zima zawzięta i mroźna*, *wiater straszny* i in.; okoliczniki, jak *słonka nie długo widać* i in.; zwroty frazeologiczne, jak *na dzień się namieniało*, *iść do pracy na całutki dzień* i in.; porównania, jak *zima taka długa (i ciężka) jak życie biednego człowieka*, *kszęzyc niby zwierciadło lodowe* i in.; czasowniki, jak *śnieg chruści* ('skrzypi'), *wieczerza wydrewniała* i in.

II. Krajobraz - ukształtowanie terenu. Piękna gorczańska przyroda, tak bliska pisarzowi i tak poetycko opisana w innych utworach, zwłaszcza zaś w powieściach *W roztokach* i w *Drzewiej*, tu, w *Komornikach*, jest ponura, a ziemia jałowa, porośnięta ostami, jałowcami i poorana jamami, debrzami i urwiskami. Pełno na niej tłoków i ugorów, a wokół pustać. Wszystko to robi wrażenie przygnębiającej pustki. Niewiele tu drzew zielonych - najczęściej pojawiają się jałowce, krzewy - symbole smutku - polskie cyprysy. Wynika to znow z owej przyjętej konwencji kreowania świata przedstawionego. Łatwo to sprawdzić, analizując słownictwo. Przyjrzyjmy się tylko rzeczownikom związanym z ukształtowaniem terenu, z krajobrazem. Są to: *brzyzek*, *chodnik* 'droga', *cierniaki* (n.ter.), *cmentarz*, *debrza*, *droga*, *gościeniec*, *góra*, *grunt*, *jama*, *jałowce* ('krzewy lub n. terenu'), *jaz*, *kamieniec*, *kępa*, *las*, *miedza*, *ozimina*, *pastwisko*, *pole*, *potok*, *przyłaski*, *przykopa*, *pustać*, *pustka*, *roztoka*, *ściernia*, *skale*, *świat*, *tłok*, *ugór*, *uliczka*, *urwisko*, *wierch*, *woda*, *wyrąb*, *zagon*, *ziemia*, *ziemniaczysko*.

Duża część tych rzeczowników jest związana z ukształtowaniem terenu o jałowej glebie, terenu o ziemi, z której człowiek nie jest w stanie nic wydobyć mimo ciężkiej, a zarazem beznadziejnej pracy. Część z nich, jak *ściernia*, *wyrąb*, *kamieniec*, *tłok*, *ugór* i in.,

określają teren pusty, przywołują nastrój smutku. Ową beznadziejność i smutek podkreślają dodatkowo przydawki - epitety, a także kontekst. Oto przykłady: *brzyzek* 'niewielkie strome wzniesienie': "Chałupinę mają *na brzyzku* niedużą, starą" (s. 77). Kontekst sugeruje, że ta stara, nieduża chałupina stoi dodatkowo na brzyzku, a więc w miejscu trudno dostępnym, gdzie budują domy przeważnie ludzie biedni; *cierniaki* 'krzewy tu 'zarośla, nieużytki porośnięte cierniakami, tarniną': "Zośka pognała kozy *do cierniaków*" (s. 43). Kozy chowają przeważnie ludzie biedni, gdyż mogą się one wyżywić nawet na najbardziej nieurodzajnym polu, na nieużytkach porośniętych cierniakami; *debrza* 'głęboki wąwóz, parów zarośnięty krzewami': "Potok nîe potok, zaspý, *debrze*, urwiska" (s. 140). A więc znów jawi się teren wrogi człowiekowi, poorany debrzami i urwiskami; *grunt* 'gleba, rola': "A tu trzeba robić *na cudzym gruncie*" (s. 14). Jest to w zasadzie rzeczownik obojętny pod względem znaczenia i zabarwienia emocjonalnego, w tym kontekście jednak przydawka *cudzy* zmienia jego zabarwienie, ponieważ na cudzym gruncie musieli pracować ludzie biedni - komornicy; *jama* 'głęboki dół': Na Zapałowym brzyzku, w tych *jamach* (s. 26). Jest to jeszcze jeden rzeczownik podkreślający nieurodzajność i fatalną strukturę opisywanego terenu; *jałowce* 'krzewy lub nieużytki porośnięte jałowcami': "Drapię się ('wdrapuję się') i stermam ('wspinam się') *wśród jałowców*" (s. 112). Sama nazwa tego krzewu, będąca derywatem od przymiotnika *jałowy*, sugeruje, że rośnie on na glebie jałowej, nieurodzajnej. Także kontekst wprowadza nas w teren porośnięty jałowcami, stromy, na który trzeba się z trudem stermać i wdrapywać; *kamieniec* 'miejsce nieurodzajne nad rzeką, pokryte kamieniami i żwirem': "Całe życie wymawia, że *na jego siedzimy kamieńcu*. A nie wspomni se przecie, że nieboszczyk nasz tata krwawo zarobił ten *kamieniec*" (s. 66). Występuje tu kontrast pomiędzy krwawą pracą a uzyskanym za nią owym pustym, pokrytym ka-



mieniami, nieurodzajnym kawałkiem ziemi - kamieńcem. Na kamieńcu budowali domy biedacy; *pustać* 'pustka, pustkowie, nieużytki': "Pa-sałach ci ja owce *na pustaci*" (s. 87). *Pustać* zatem to jeszcze jeden rodzaj owej jałowej, nieurodzajnej ziemi, na której się pasie bydło, owce i kozy; *pustka* ('jw., teren pusty, nie zamieszka-ny i nie uprawiany przez człowieka': "Jak okiem dojrzeć - *pustka*, bez-graniczna *pustka*" (s. 160). *Pustka* jest tu *bezgraniczna*, rozciąga się szeroko, jak okiem dojrzeć. Pogłębia to ów nastrój pesymizmu i beznadziei<sup>4</sup>; *skale* 'duże kamienie' (w tekście jest wyraz *skalty*, w rękopisie natomiast *skale*; przyjęłam formę rękopiśmienną): "Całe życie wymawia, że na jego sledzimy kamieńcu, *na tych skalach* prze-kłętych" (s. 66). Jest to w pewnym sensie komentarz do rzeczownika *kamieniec*. Dowiadujemy się, że Margoska mieszka na nieużytkach, po-krytych kamieniami i skalami - na kamieńcu.

Dodatkowo stosunek bohaterki do tego terenu podkreśla przydawka - epitet o silnym nacechowaniu emocjonalnym ujemnym - *przekłête; tłok* 'ugór, odłóg, pole nie uprawiane': "Widział ją (sc. duszę) *tłokiem* nie zaorany, bez miedz, bez kęp" (s. 160). Porównanie to odwołuje się do realiów opisywanego świata, do owej ziemi nieurodzajnej, nie uprawianej przez człowieka - do bezmiernych tłoków; *ugór* 'pole nie uprawiane, zostawione odłogiem, na którym się bydło pasie'; także 'pole zaorane w jesieni': "Widział duszę swą opuszczonym *ugorem*, gdzie osty mogą wyrastać bez siewu" (s. 160). Tu, podobnie jak w poprzednim przykładzie, przywołuje narrator widok ziemi opuszczonej, jałowej, nie uprawianej przez człowieka, poro-słej ostami; *urwisko* 'stroma ściana skalna, przepaść, otchłań: "Zdawało mu się, że stoi nad *urwiskiem*" (s. 140, 112, 55, 36 - por. też wyżej - *debrza*). *Urwiska* są charakterystyczne dla rzeźby terenu górskiego, a więc i gorceńskiego. W utworach Władysława Orkana mo-tyw *urwiska* pojawia się bardzo często (por. tytuł zbioru nowel pt.

*Nad urwiskiem*). Motyw ów symbolizuje przepaść, nad którą się znalazł zagubiony, zniszczony przez nędzę mieszkańców tej ziemi; wyrąb 'miejsce w lesie, gdzie wyrąbano drzewa': "Pastwiska te i tłoki [...] oplerają się o długie wyręby" (s. 8). Wyraz ten, występujący obok *tłoków*, *ugorów* i *pastwisk*, pogłębia jeszcze bardziej nastrój pesymizmu, pokazuje bowiem miejsca ogołocone z drzew, daje obraz ginącego lasu, niszczonego ręką człowieka.

Do rzeczowników związanych z tą grupą należą także *ściernie* 'ścierniska, pola, z których zebrano zboże' i *ziemniaczyska* 'pola, z których zebrano ziemniaki': "Do słońca bielą się suche *ściernie* i szarzeją wilgotne, świeże *ziemniaczyska*" (s. 75). Obydwa wyrazy wywołują uczucie pustki i przygnębienia poprzez skojarzenie z ową pustką, jaka pozostaje po zebraniu plonów. Charakterystyczne, że autor nie wprowadził do opisu krajobrazu pól falujących zbożem lub pachnących, zielonych pól ziemniaczanych, ale *bielejące ściernie* - puste pola jesienne, z których zebrano zboże, i *szare pola* - *ziemniaczyska*, z których wykopano ziemniaki.

I jeszcze na jeden wyraz trzeba zwrócić uwagę - *zagon* 'wąski, długi pas ziemi uprawnej, ograniczony bruzdami': "Tak, moi kochani, skoro ociec pomarł, to i *zagon* przysiedli..." (s. 69). W zasadzie jest to wyraz neutralny, nie zabarwiony emocjonalnie, ale w utworze, w kontekście, przywołuje nastrój pesymizmu, smutku (po śmierci ojca krewni zabierają sierocie nawet ten niewielki kawałek ziemi - *zagon*), skojarzenie z biedą (sierota miała jedynie *zagon* ziemi), niesprawiedliwością i krzywdą człowieka.

Zobaczmy, jak niektóre z tych omówionych wyżej rzeczowników, często w postaci rozbudowanych fraz nominalnych, funkcjonują w zdaniach i w większych fragmentach opisu wsi Koninki:

"*Grunta jałowe, kamieniste* podnoszą się z obydwu stron wody ku *ogóloom* z *lasów góróm*. Na *wąskich, poprzecinanych wysokimi miedzami zagonach* szarzeją nierzadko *potraczone kępy*, *zarośnięte gęstą*

krzewiłą. Stoki gór pokryły nagie, skaliste ugory, na których rokrocznie bydło zbierczy zębami po próżnicy. Trudno skuć trawę, gdy jej nie ma. Pastwiska te i tłoki, jałowcami porośnię, opierają się drobnymi przylaskami o długie wyręby" (s. 8).

Tak więc nagromadzenie rzeczowników nazywających ukształtowanie terenu ubogiego, o nieurodzajnej glebie, często wyrazów blisko-znacznych, jak np. *tłok*, *ugór*, *pustać* itp., dodatkowo wzmocnionych przez odpowiednio dobrane przymiotniki-epitety o ujemnym zabarwieniu emocjonalnym lub odpowiednie czasowniki względnie wyrażenia frazeologiczne, powoduje, iż opisywane tereny gorczańskie jawią się nam jako ziemia przeklęta, zapomniana przez Boga. Oczywiście jest to wynikiem przyjętego założenia: ukazywania świata przedstawionego poprzez pryzmat panujących tam warunków społecznych i ekonomicznych - poprzez pryzmat nędzy.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> S. Pigoń, *Władysław Orkan. Twórca i dzieło*, Kraków 1958, s. 207.

<sup>2</sup> J. Kobylińska, *Gwara w utworach Władysława Orkana*, Prace Monograficzne WSP w Krakowie, t. 123, Kraków.

<sup>3</sup> Jw., s. 111-112.

<sup>4</sup> Nb. "Pod Pustką" znajdował się (i stoi tam do dziś) dom rodzinny Orkana.

Cytaty pochodzą z wydania Pigionowskiego *Komorników*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1961.

**Le vocabulaire du roman *Komornicy* de W. Orkan  
comme le réflet de la vie des montagnards de Gorce**

Le monde présenté par le roman *Komornicy* est un monde plein de pessimisme et de tristesse. La langue de l'oeuvre correspond bien à cette atmosphère. Nous pouvons le vérifier en analysant deux catégories: le temps de l'action et la description du paysage. Le vocabulaire référant au paysage et à la configuration du terrain est particulièrement intéressant. Le terrain apparaît comme une terre vide, infertile et hostile pour l'homme. Ceci explique l'accumulation des noms désignant le terrain, tels que: *brzyzek, cierniak, deprza, grunt, jałowce, jama, kamieniec, pustać, pustka, skale, ściernisko, tłok, ugór, urwisko, wyrąb, ziemniaczysko*. Presque tous ces noms représentent la configuration du terrain à la terre infertile et sèche.